

FRANCISZKANIZM

Dariusz Mazurek OFMConv
W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM 8 (1999)

ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU A MISJE WŚRÓD NIEWIERNYCH

Duchowość misyjna charakteryzowała franciszkańskie życie już w początkach istnienia Zakonu Braci Mniejszych, potem na przestrzeni wieków, a także i dziś jest jego istotnym przejawem. Jej źródło znajduje się w wielkodusznej odpowiedzi Serafickiego Ojca na łaskę przemiany życia. Franciszek na drodze swojego nawrócenia spotkając Chrystusa ubogiego i pokornego doświadczył Jego miłości. Pragnąc dzielić się tym wydarzeniem z wszystkimi ludźmi nawoływał ich, by pokochali Miłość. Przepowiadanie Dobrej Nowiny w jego życiu było nie tylko wyrazem posłuszeństwa wobec usłyszanego słowa, ale także wyśpiewywaniem chwały swojemu Stwórcy całym życiem, bardziej przykładem aniżeli słowem, nie uciekając od świata, ale przemierzając go.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie tego, że święty Franciszek w swej duchowości jest na wskroś misyjny oraz nowatorski w zastosowanych metodach głoszenia Słowa Bożego.

1. Sytuacja na terenach niechrześcijańskich

Posługę misyjną zakony zaczęły podejmować już przed czasami świętego Franciszka, a szczególnym jej inicjatorem był św. Grzegorz Wielki (ok. 540-604). Dzięki jego zabiegom niektórzy benedyktyni działali w wielu regionach Europy. Tak oto św. Augustyn z Canterbury głosił Ewangelię w Anglii, św. Bonifacy na ziemiach zamieszkałych przez ludy germańskie, a św. Wojciech na Węgrzech i w Czechach. Natomiast późniejsze odgałęzienia benedyktyńskie przyczyniły się do nawrócenia Szkocji, Irlandii i Skandynawii¹. Nie można tak-

że nie wspomnieć misji Cyryla i Metodego przeprowadzonej wśród narodów słowiańskich².

Fakty te szczególnie są godne uwagi, gdy popatrzy się na nie przez pryzmat duchowości ówczesnych wspólnot życia mniszego. Trzeba bowiem pamiętać, że w opactwach i klasztorach priorytet miało prowadzenie „osiadłego” sposobu życia duchowego nad formę zewnętrzną działalności apostolskiej³. Pomimo tego, że żaden z istniejących wtedy zakonów nie ujmował w swej regule kwestii misji, czy też nie wyrażał się wprost na temat „apostolstwa uniwersalnego i prawdziwie katolickiego”⁴, nie można powiedzieć, że «duch misyjny» był zupełnie obcy okresowi historii poprzedzającemu wiek XII, czyli czasom zanim pojawił się św. Franciszek. Zdają się to potwierdzać wyżej wymieni święci. Motywy podejmowanej wtedy działalności ewangelizacyjnej były jednak różne. Jedni byli przekonani, że zanim nadejdzie koniec świata, trzeba przyczynić się do nawrócenia ludów pozbawionych światła Ewangelii. Inni natomiast chcieli być bardzo posłuszni nakazowi Chrystusa, by po prostu głosić Dobrą Nowinę. Poczynaniom misyjnym tamtych czasów sprzyjały także inne okoliczności, jak na przykład rozprzestrzenienie się mocarstwa Karolingów, czy też głębokie pragnienie Kościoła Wschodniego, by wierni znaleźli się pod jego skrzydłami⁵.

Działalność Kościoła znalazła także wyraz w walce zbrojnej ze względu na „świętą wojnę islamu”⁶. Próby ewangelizowania muzułmanów zostały podjęte stosunkowo późno. Wcześniej bowiem kroki ewangelizacyjne Kościoła kierowały się ku ludom w Europie czy w Azji. Natomiast muzułmanie byli uważani wówczas za przeciwników chrześcijaństwa. Przykładem może posłużyć tu sytuacja z Półwyspu Iberyjskiego, w znacznej części zajmowanego przez Arabów. Bardziej myślano jak ich pokonać i zniszczyć, a nie ewangelizować. Dopiero w wieku XIII zaczęto poważnie myśleć o podjęciu próby nawrócenia tych ludów na wiarę chrześcijańską, co niekiedy wydawało się czymś niezbyt trudnym. Nawet sami papieże – Grzegorz IX (†1241) i Innocenty IV (†1254) – liczyli na przystanie Mahometan do Kościoła przez pośrednictwo zakonów mendykanckich⁷.

Wybrzeża północnej Afryki, niegdyś pełne chrześcijańskich wspólnot, za czasów Franciszka przedstawiały zgoła odmienny stan rzeczy. Może pewnym wyjątkiem było Maroko, ponieważ tamtejszy sułtan po przegranej bitwie w 1212 r. pod Las Navas de Tolosa, pozwolił chrześcijanom na nieco więcej swobody, szczególnie zaś uczynił to względem żołnierzy hiszpańskich. Zgadzał się na budowę kościołów, a nawet na chrzest Marokańczyków⁸. Niemniej jednak regiony te zdominowane były przez islam i przez wiele wieków nie były terenem działalności misyjnej Kościoła. Dopiero pojawienie się świętych: Dominika i Franciszka, pozwoliło na nowo objąć troską ewangelizacyjną tamtejsze tereny. Poza niewielkimi sukcesami dokonanymi na polu nawrócenia, zwłaszcza tam, gdzie władcami byli chrześcijanie, nie zdołano wiele zrobić. W innych kra-

jach, gdzie panowanie muzułmanów było mocne, na przykład w Egipcie, Palestynie czy w Hiszpanii, przed przyjęciem nowej religii odstraszała kara śmierci. Dotyczyła ona także misjonarzy próbujących nawracać na chrześcijaństwo⁹.

Jeśli zaś chodzi o sytuację w Ziemi Świętej, to była ona dość niewygodna dla chrześcijaństwa tamtych czasów, bo owe tereny znajdowały się pod dominacją islamu. Bronią jaką wówczas się posłużono były wyprawy krzyżowe¹⁰. Przełomowym momentem, który sprowokował chrześcijan do walki z muzułmanami, było zajęcie przez nich Jerozolimy w 1187 roku. Uniemożliwienie odbywania pielgrzymek do Ziemi Świętej stało się motywem przeważającym, by już nie tylko bronić się, ale zaatakować w celu odzyskania miejsc świętych dla chrześcijaństwa. Do udziału w krucjatach werbowano ustnie, pisemnie, a nawet starano się poruszyć wyobraźnię przez ukazywanie Jezusa zalanego krwią. Przedstawiano Go na obrazach wraz ze słowami: „Oto Chrystus, którego Mahomet, prorok muzułmanów uderzył, zranił i zamordował”¹¹. Nawet zakony rycerskie, które wcześniej służyły pomocą ludziom, zwłaszcza chorym, bądź udającym się do Jerozolimy, wcieliły się w szeregi wojsk krucjaty. Trzeba też wspomnieć, że udanie się do Ziemi Świętej w celu wyzwolenia jej, w przypadku śmierci, uważano za zapewnienie sobie zbawienia. Męczeństwo poniesione podczas wyprawy krzyżowej jawiło się zatem jako pewna droga do nieba¹².

2. Idea pójścia do pogan

Na drogę oddania życia za wiarę zapragnął wejść także św. Franciszek. Ponaglany pragnieniem dzielenia się Dobrą Nowiną z niewiernymi, wyruszył poza swą ojczystą Italię po raz pierwszy w roku 1212, obierając za cel Syrię. Statek, którym płynął nie zawinął jednak do portu przeznaczenia, lecz z powodu burzy przerwał rejs w Dalmacji. Następną wyprawą do niewiernych, tym razem w Maroko podjęta w roku 1214 lub 1215, już nie morzem, lecz pieszo, przez sąsiednią Francję oraz Hiszpanię, również się nie powiodła¹³. Tym razem choroba stanęła na przeszkodzie w tym szlachetnym zamiarze przepowiadania w Maroko, do którego Franciszek chciał dojść, by przyczynić się do nawrócenia kalifa Mohameda-ben-Nassera. Niestety dotarł tylko do Hiszpanii, skąd zmuszony był wrócić do Włoch¹⁴. I choć ponownie został zatrzymany, nie zaniechał przedsięwzięcia tego zamiaru kilka lat później¹⁵. Zmienił tylko kierunek wybierając się ponownie do Ziemi Świętej. Tam zaś sytuacja między muzułmanami a chrześcijanami reprezentowanymi przez krzyżowców była napięta. Nie zważając na mogące spotkać go niebezpieczeństwa, udało mu się dostać do samego sultana Melek el Kamela. I chociaż nie osiągnął palmy męczeństwa, nie można mu odmówić odwagi, bo przecież nie bał się przejść nawet przez ogień w jego obecności¹⁶. Dotarcie do niego również było niewymownym wyrazem męstwa, bo dokonało się nie wtedy, kiedy miało miejsce zawieszenie broni, lecz w pełnym

ferworze walki. Franciszek dzięki temu, że był „rozpalony żarliwością swej wiary nie bał się przejść do wojska wrogów”¹⁷. Zdarzenie to, tak opisał współczesny Franciszkowi Jakub z Vitry: „Schwytny na drodze przez Saracenów powiedział: ‘Jestem chrześcijaninem, zaprowadźcie mnie do waszego pana’. Gdy Franciszek znalazł się przed obliczem sułtana, dzikie i pełne grozy spojrzenie władcy zmieniło się w samą łagodność, bo dostrzegł w nim męża Bożego. Przez kilka dni pozwolił Franciszkowi głosić wiarę Chrystusową sobie i swoim ludziom i uważnie mu się przysłuchiwał. Jednak w obawie, że przekonywująca moc słów Franciszka mogłaby niektórych jego żołnierzy nawrócić do Pana i skierować do obozu wojska chrześcijańskiego, nakazał odprowadzić Franciszka z szacunkiem i pod eskortą na stronę chrześcijan. Na pożegnanie powiedział do niego: módl się za mnie, aby Bóg objawił mi to prawo i tę wiarę, która najbardziej jest mu miła”¹⁸.

Wymienione wyżej fakty świadczą, że Biedaczyna z Asyżu był inspirowany pragnieniem apostołowania wśród niewiernych, choć nie posługiwał się terminami: «misje» czy «misjonarz». Takie pojęcia były obce epoce, w której żył; na pojawienie się tych określeń trzeba było czekać aż do wieku XVI¹⁹. Mimo tego, że pierwsze próby głoszenia Ewangelii poganom podjęte przez Serafickiego Ojca mogły uchodzić za nieudane, trzeba stwierdzić, że «orientacja życiowa» jaka go charakteryzowała, a którą udało mu się zaszczepić w braciach, była na wskroś misyjna²⁰.

Franciszek przez fakt zapatrzenia się w Jezusa, pomimo skłonności, by wieść życie ukryte, postanowił zostać misjonarzem za przykładem Mistrza, który został posłany przez Ojca, by przynieść ludziom zbawienie. Odkrył jednak, że być nim, to „przede wszystkim nie tyle głosić przesłanie, co związać całe istnienie z tajemnicą zbawienia, uczestniczyć w misji Chrystusa”²¹. Posługę misyjną postrzegał przez pryzmat życia zanurzonego w Ewangelii, odzianego w szatę mniejszości i ubóstwa, czerpiącego swą żywotność z adorowania Pana i będącego świadectwem Dobrej Nowiny, dawanym przez wspólnotę braterską. Słowa Jezusa przyjmował jako wytyczne dla swego życia. Nie zaopatrywał się w żadne materialne zabezpieczenia. Był pełen duchowej radości. Zapatrzony w Mistrza chciał jak najwierniej „utożsamić się z Jego misją”²². Kontemplując Chrystusa wcielonego i ukrzyżowanego, dawał podwaliny pod swoje rozumienie misji. Nawoływał braci, by swe powołanie traktowali przede wszystkim jako dar służący zbawianiu innych: „Bóg powołał nas nie tylko dla naszego zbawienia, ale dla zbawienia wielu, abyśmy szli przez świat zachęcając wszystkich bardziej przykładem niż słowami do czynienia pokuty za swe grzechy i do pamiętania o przykazaniach Bożych”²³. Z faktu śmierci Chrystusa wypływała naczelna prawda, którą Franciszek chciał żyć – zdobyć dusze dla Jezusa, aby On mógł obdarzyć je zbawieniem. Ta prawda motywowała jego modlitwę, głoszenie

i świadectwo. To samo pragnienie chciał przekazać braciom, czując się wraz z nimi posłanym do walki o dusze, o które również walczył diabeł²⁴

Poprzez taką postawę Seraficki Ojciec ukazał światu macierzyńskie oblicze Kościoła. Działalność misyjna pobudzana pragnieniem ogarnięcia miłością każdego człowieka, na wzór matki kochającej każde swoje dziecko, na końcu czasów wyda owoce w postaci nawróconych ludzi, zrodzonych do życia wiecznego przez jego modlitwy²⁵. Jeżeli zaś mowa o modlitwie, warto wspomnieć, że w wypełnianiu tego zadania Franciszek nie pominął braci, którym nie było dane pójść do pogan. Sam bowiem był bardzo przekonany, że „przez modlitwę i dobre dzieła inni najbardziej pokorni zakonnicy mogą dzielić zasługi każdego efektywnego apostołstwa, które rozwijają bracia przeznaczeni do przepowiadania i nawracania niewiernych (Celano, *Vita* II, 164; *Leg. Perus.*, 100b)“²⁶.

Życie ewangeliczne, bardziej przemawiające świadectwem niż słowami, jawi się jako pierwszy symptom życia misyjnego. Oznaki takiego życia Franciszek widział również w ubóstwie, wskazującym na dobra o wiele cenniejsze od materialnych. Dzięki tej postawie zamierzał zaszczyć ducha wielkoduszności w braciach. Posługa głoszenia Królestwa miała być odpowiedzią na miłość i zbawienie darmo dane. Na przekór temu, co proponowali chociażby rycerze, tak bardzo żądni prestiżu i odnoszenia zwycięstw w swych konkwistach, Seraficki Ojciec mając na uwadze mniejszość i ubóstwo docierał do ludzi z „potencjałem miłości ubogiej i pokornej“²⁷.

Patrząc na Franciszka udającego się do Ziemi Świętej, ukazują się jeszcze jedno przesłanie tak charakterystyczne dla jego misji. Mianowicie chodzi o chęć pokojowego rozwiązania konfliktu. Kiedy z jednej strony krzyżowcy, a z drugiej muzułmanie, wszyscy uzbrojeni, zamierzali stoczyć walkę, pojawił się Biedaczyna z Asyżu nawołujący do zaniechania stosowania przemocy i do zaprzestania wojny. Można w nim ujrzyć raczej pielgrzymka niż rycerza, misjonarza niż wojownika, zatroskanego o nawrócenie Saracenów „słowami i przykładem“²⁸. „Franciszek nie nawrócił nikogo, nie osiągnął palmy męczeńskiej, ale za to przyczynił się do ewolucji idei krucjaty: odtąd zaczęto ją rozumieć jako wyprawę pokojową, misyjną – nie z mieczem, ale krzyżem w ręce“²⁹. Spotkanie z sultanem uczyniło z niego zwiastuna pokoju³⁰. Dzięki temu na Franciszka i pierwszych braci patrzono jak na «postańców Ewangelii i pokoju»³¹, a wypowiedziane słowa pozdrowienia «Pokój i Dobro» były „jak dewiza franciszkańskiej ewangelizacji“³².

Głoszeniu pokoju towarzyszyło nawoływanie do pokuty oraz zachęta do przyjęcia miłości Boga i podziwiania Jego darów. W tym celu wysłał braci na wszystkie strony świata. Natomiast fakt przelania krwi przez Chrystusa stał się dla niego okazją, by zaprosić ich do posługi misyjnej przez współcierpienie z Mistrzem, bo wszystko co przeciwstawiało się misji, pomagało zrozumieć ją w duchu ofiary z siebie. Widać zatem, że chęć zostania męczennikiem nie była

obca Franciszkowi, gdyż dla niego „ewangelizować, być misjonarzem, znaczy związać swoje życie z Paschą Pana”³³. Pragnienie to wyrosło raczej jako owoc przemyśleń i wpatrywania się w Jezusa obecnego na Krzyżu niż jako pomysł, mający mu przyjść do głowy na Wschodzie, choć według biografów utożsamiane jest właśnie z zamiarem odbycia podróży na Wschód. „Pan nasz Jezus Chrystus, w którego ślady powinniśmy wstępować (por. 1 P 2, 21), nazwał przyjacielem swego zdrajcę (por. Mt 26, 50) i oddał się dobrowolnie tym, którzy Go ukrzyżowali. Naszymi więc przyjaciółmi są ci wszyscy, którzy nas niesprawiedliwie dręczą i nękają, upokarzają i krzywdzą, zadają ból i cierpienie, męczarnie i śmierć. Powinniśmy ich bardzo kochać, ponieważ dzięki temu, co nam czynią, otrzymamy życie wieczne” (1 Reg 22, 2-4). Męczeństwo nie było niczym innym jak tylko odpowiedzią daną Chrystusowi na Jego miłość. wyrażoną właśnie w oddaniu życia. Do «szczytu doskonałości» Franciszek chciał dojść właśnie przez nie, zdobyć je dzięki głoszeniu „wiary chrześcijańskiej i pokuty Saracenom i innym niewiernym”³⁴.

Tą postawą Franciszek miał zapalić swych współbraci do tego stopnia, że według Piotra Olivii, w *Lectura super Apocalipsis*, mają oni przyczynić się do nawrócenia «Saracenów i pozostałych niewiernych» jeszcze przed sądem ostatecznym, by w ten sposób wypełnić swą posługę w Kościele, stając się często męczennikami³⁵.

3. Posługa misyjna braci

Franciszkańska reguła życia jest swoistą nowością w dziejach Kościoła, przede wszystkim przez fakt wypowiedzenia się na temat braci pragnących udać się za granicę, by poganom ukazać miłość Chrystusa³⁶. Dzięki takiemu podejściu otwarcie się braci na ówczesny świat, wykraczające poza własny kraj a nawet Europę, objęło ludy ze Wschodu i z północnej Afryki³⁷. Pole działalności misyjnej nie było ograniczone. Pierwsi bracia, którzy gotowi byli na męczeństwo, nazywając się uczniami Franciszka, wyznawali jednocześnie, że zostali posłani „na świat, by przepowiadać do chrześcijan, Saracenów i Żydów”³⁸.

Według świętego Franciszka, posługa misyjna powinna ogarnąć wszystkich pozostających poza kręgiem chrześcijaństwa. Potwierdzają to słowa pierwszej i drugiej Reguły: „Pan mówi: *Oto Ja was posyłam jak owce między wilki*. Dlatego, gdyby którykolwiek brat chciał udać się między Saracenów i innych niewiernych, niech idzie za pozwoleniem swego ministra i sługi” (1 Reg 16, 1.3). „Bracia, którzy za Boskim natchnieniem zechcieliby udać się do Saracenów i innych niewiernych, niech proszą swoich ministrów prowincjalnych o pozwolenie. Ministrowie zaś niech udzielają pozwolenia tylko tym, których uznają za odpowiednich do wysłania” (2 Reg 12, 1-2). Owszem potrzebna jest tu zgoda przełożonych, ale szczególnie podkreślone zostaje w tym przypadku pragnienie

brata mniejszego, zrodzone z Bożej inspiracji, aby zostać misjonarzem. Minister już nie tyle ma zrobić egzamin dotyczący przygotowania, co raczej stwierdzić czy proszący się nadaje, a to odnosiłoby się do wzięcia pod uwagę „niezbędnych właściwości psychofizycznych do wypełnienia zadania”³⁹.

Poza tym Franciszek przestrzega ministrów, by nie przeciwstawiali się Bożemu natchnieniu i potwierdzili je, pozwalając braciom pójść do niewiernych. Ta przestroga jest o tyle uzasadniona, o ile powołanie misyjne jest darem Boga. Owszem, *Reguła* zatwierdzona opowiedziała się w tej sprawie na korzyść zachowania porządku i posłuszeństwa przełożonym, ale nie zrezygnowała z patrzania na powołanie misyjne przez pryzmat „Bożej inspiracji”⁴⁰.

Bracia przepowiadając na misjach, czynią to na sposób kerygmaticzny; ich posługa jest bardziej charyzmatyczna niż jak miało to miejsce w przypadku kaznodziei oficjalnie wyznaczonych przez Kościół⁴¹. Ich duchowość misyjna jest jednocześnie duchowością franciszkańską i dlatego winna charakteryzować się pokorą, ubóstwem, świadectwem życia, wolnością wewnętrzną, braterstwem, zapalem apostołskim i przede wszystkim posłuszeństwem Kościołowi, co z kolei jest wyrazem prawdziwego zjednoczenia z Jezusem. Patrząc zatem na posługę misyjną przez pryzmat wymienionych cech, można orzec, że jest ona „najbardziej heroiczną formą miłości i posłuszeństwa zakonnego, dobrowolnie podjętą przez brata, chociaż uwarunkowaną przez założyciela od «natchnienia Boskiego» lub szczególnego powołania”⁴².

Misje zatem jawią się jako coś więcej niż zwykła obecność pośród pogan. Zobowiązują one do służenia, wybrania drogi pracy, zajmowania niższego stanowiska⁴³. Zwiastowanie Ewangelii odbywa się przede wszystkim na sposób «duchowy» a nie «cielesny». To znaczy, nie w zgodzie z ludzkimi upodobaniami, lecz stosownie do Bożych zamiarów. W praktyce oznaczałoby to „rozwój życia według Ducha pośród niewiernych a nie konkwistę czy prozelityzm”⁴⁴. W pierwszym rzędzie bracia mają dawać świadectwo swej wiary przez sposób życia. „... nie wdawać się w kłótnie ani w spory, lecz być poddanymi *wszelkiemu stworzeniu ze względu na Boga* (1P 2,13) i przyznawać się do wiary chrześcijańskiej” (1 Reg 16, 6). I dopiero wtedy, gdyby uznali to za słuszne i „gdyby wiedzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże...” (1 Reg 16, 7)⁴⁵. Widać tu, że priorytet ma wyznanie wiary w Chrystusa potwierdzone czynami. Słowa zaś o tyle mają rację bytu, o ile pojawi się taka potrzeba, by głosić wiarę chrześcijańską i nawoływać do przyjęcia chrztu świętego⁴⁶.

Kapituła generalna braci, odbyta w 1217 roku, przyczyniła się do skonkretyzowania i wcielenia w życie pragnień związanych z udaniem się do pogan. Poza tym, że podzielono zakon na prowincje wewnątrz Włoch, a także w obrębie Europy, zdecydowano się „dotrzeć na Bliski Wschód i założyć prowincję Syrii z Palestyną i Wschodem śródziemnomorskim”⁴⁷. Dotarcie braci misjonarzy do Ziemi Świętej poświadcza fakt założenia tam przez brata Eliasza, jeszcze

w tym samym roku, kustodii (*Custodia di Terrasanta*), która była sercem syryjskiej prowincji. Obejmowała ona tereny między Konstantynopolem a Syrią i Egiptem⁴⁸. Już w roku 1220 ta wschodnia misja „dość dobrze zorganizowana, miała pewną ilość domów i braci”⁴⁹.

Poza tym franciszkańskie misje próbowały rozwinąć się w północnej Afryce. Pomimo tego, że objęły wówczas znaczną jej część, w znikomym stopniu dotyczyły Saracenów, a ograniczyły się do „opieki religijnej nad kupcami, najemnikami i niewolnikami chrześcijańskimi”⁵⁰. Po wspomnianej kapitule z 1217 roku, wysłano brata Idziego do Tunezji⁵¹. Próba posłania braci do tego kraju zakończyła się jednak niepowodzeniem, bo przyczyniła się do tak wielkiego zamieszania, iż inni wyznawcy Chrystusa, handlujący na tamtych terenach, zalecili im powrót do ojczystego kraju. Został tylko jeden brat, a kupcami zajęli się dominikanie. W Egipcie natomiast nie podejmowano nowych akcji, lecz ograniczono się do objęcia troską tamtejszych katolików⁵².

Misjonarze początkowo nawet zyskiwali posłuch u Saracenów, kiedy ich przepowiadanie związane było tylko z Panem Jezusem i przyniesioną przez Niego Dobrą Nowiną. Problem pojawiał się wtedy, gdy zaczynali głosić to, co dotyczyło wprost Mahometa. I gdy weźmie się jeszcze pod uwagę ich głębokie pragnienie męczeństwa, staje się jasne, że działalność misyjna niektórych braci kończyła się śmiercią. Zresztą sam Franciszek na misje patrzył przez pryzmat możliwego męczeństwa, co wydawało mu się najbardziej zgodne z Ewangelią⁵³. Tym bardziej, że pojmował je jako łaskę⁵⁴. Dość wyraźnie wskazuje na to wieść o pierwszych pięciu męczennikach, bo pozwoliła mu nazwać ich swymi braćmi⁵⁵. Tej łaski, to znaczy przypiecztowania własną krwią prawdziwości głoszonej Dobrej Nowiny, dostąpili oni w Maroko, na początku roku 1220⁵⁶.

Ważnym momentem dla misji było wydanie bulli *Vineae Domini* z 1225 roku, przez Honoriusza III, dotyczącej nawracania niewiernych przez synów świętego Franciszka i świętego Dominika⁵⁷. Bulla ta dotyczyła podjęcia ewangelizacji w królestwie Miramoliny. W kolejnym dokumencie z 1226 roku, tenże papież nakazał arcybiskupowi Toledo, by do wspomnianego królestwa zostali posłani jeszcze inni zakonnicy, zalecając nawet, aby niektórych z nich ustanowić biskupami. Natomiast inną bullą wydaną w tym samym roku, Honoriusz III pozwolił na pewne przywileje braciom pracującym na misjach. Zgodził się na „noszenie ubrania według miejscowego zwyczaju, zapuszczenie włosów i brody, posługiwanie się pieniędzmi”⁵⁸.

Biorąc pod uwagę tylko pierwsze objawy posługi ewangelizacyjnej św. Franciszka i jego braci, dotyczące życia Serafickiego Ojca, bez wątplenia można stwierdzić, że duchowość misyjna jaką zaproponowali franciszkanie miała swoje konkretne przełożenie na życie. Fakty historyczne są nie tylko jej ilustracją, lecz jasnym stwierdzeniem, że nie pozostawała ona wyłącznie w sferze idei.

Św. Franciszek z Asyżu a misje wśród niewiernych

Słowo Boże rzucone na glebę serca Biedaczyny z Asyżu, mówiące o rozszlaniu uczniów przez Jezusa tak się rozrosło i zaowocowało, iż zaczęło zataczać coraz szersze kręgi. Najpierw objęło tych, którzy się do niego przyłączyli, a z czasem ogarnęło ludzi z pobliskich miast, sąsiednich krajów, by w końcu sprawić, że posługa misyjna pierwszych synów św. Franciszka w Afryce i na Wschodzie otworzyła „w istocie wielką drogę i historię misji katolickich w świecie”⁵⁹.

Summary

St. Francis of Assisi and Missions among Non-Believers

In spreading the Good News, St. Francis showed not only obedience towards the spoken word, but he was also praising his Creator with his whole life, more by example than by word, not running away from the world but living in it. And although he did not use terms such as missions and missionary, he attempted to reach everyone with the message of the Gospel, especially to the followers of Mohammed. He was trying very hard to instill in brothers the desire of apostleship especially among Moslems so that even martyrdom was not an obstacle, but an agreement with the spirit of the Gospel, which he was understanding as a sure way to heaven. St. Francis devoted one group of friars to missions which became a novelty in Church history. Because of that, his convent became not only a „missionary” of contemporary Europe but encompassed also people of the East and Northern Africa.

PRZYPISY

- ¹ A. Gemelli, *Franciszkanizm*, tłum. W.J. Surmacz, Warszawa 1988, s. 18.
- ² R. Manselli, *Francisco de Asís entre conversión del mundo cristiano y conversión del mundo islámico. ¿Una relación atípica?*, w: *Para mejor conocer a san Francisco de Asís*, Oñate (Guipúzcoa) 1997, s. 273.
- ³ J. Micó, *Los Hermanos vayan por el mundo. El apostolado franciscano*, „Selecciones de Franciscanismo”, 62 (1992), s. 215 (=SelFr).
- ⁴ K. Esser, *Temas espirituales*, Oñate (Guipúzcoa) 1980, s. 175.
- ⁵ R. Manselli, *Francisco de Asís entre*, ss. 272-273.
- ⁶ Tamże.
- ⁷ A. Santos Hernández, *Las misiones católicas*, w: *Historia de la Iglesia*, vol. XXIX, Valencia 1978, ss. 41-42.
- ⁸ Tamże, s. 46. Wydaje się jednak, że sytuacja ta nie mogła trwać długo, bo śmierć męczeńska pierwszych franciszkańskich misjonarzy miała miejsce właśnie w Maroku w 1220 r.
- ⁹ Tamże, ss. 41-42.

- ¹⁰ M. Rocha, *San Francisco: El Profeta de Asís*, SelFr 16 (1977), s. 23.
- ¹¹ J. Micó, *La Evangelización entre los Infieles*, SelFr 63 (1992), ss. 330-331.
- ¹² Tamże, ss. 331-337.
- ¹³ W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi Konwentualni Historia i Życie (1209 – 1976)*, tłum. P. Anzulewicz, Niepokalanów 1988, s. 14.
- ¹⁴ R. Manselli, *Święty Franciszek z Asyżu*, tłum. S. Kafel, Niepokalanów 1997, s. 185.
- ¹⁵ Podróż tą odbył w 1219 r.
- ¹⁶ R. Manselli, *Francisco de Asís entre*, ss. 276-278.
- ¹⁷ R. Manselli, *Święty Franciszek z Asyżu*, s. 190.
- ¹⁸ W. Egger, L. Lehmann, A. Rotzetter, *Franciszek a misje*, w: St. Padewski [red.] *Duchowość franciszkańska*, Wrocław 1992, zesz. 22, ss. 9-11.
- ¹⁹ G. Wiśniowski, *Działalność misyjna Zakonu Braci Mniejszych*, [b.m. i r.; druk powiel.], s. 1. Więcej na temat terminu „misja” pisze A. Kurek, *Teologia misji dzisiaj*, w: *Misyjna Działalność Kościoła*, Warszawa 1982, s. 2: „termin «misja» pojawił się po raz pierwszy w sprawozdaniu generała jezuitów J. Jayneza o misji marońskiej z 18 grudnia 1558 roku. Znajduje się również w bulli «*Inscrutabili divinae providentiae*» z 22 czerwca 1622, którą papież Grzegorz XV ustanowił Kongregację Rozkrzewiania Wiary”.
- ²⁰ G. Wiśniowski, *Działalność misyjna Zakonu Braci Mniejszych*, [b.m. i r.; druk powiel.], s. 1.
- ²¹ M. Hubaut, M. Th. De Maleissye, „*Os anunciamos lo que hemos visto*”. *La experiencia de Dios, fuente de misión. Francisco de Asís, María de la Pasión, Oñate (Guipúzcoa)* 1978, ss. 44-45.
- ²² M. Hubaut, *Francisco y sus hermanos, un nuevo rostro de la misión*, SelFr 34 (1983), ss. 10-11.
- ²³ Tamże, ss. 10-11. Cytat z: *Relacja Trzech Towarzyszy*, 36, w: *Wczesne Źródła Franciszkańskie II*, Warszawa 1981, s. 36. (= *WŻF*).
- ²⁴ K. Esser, *Temas espirituales*, ss. 171-174.
- ²⁵ Tamże, ss. 170-171.
- ²⁶ W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi*, s. 39.
- ²⁷ M. Hubaut, *Francisco y sus hermanos*, ss. 11-13.
- ²⁸ R. Manselli, *Francisco de Asís entre*, s. 280, 282.
- ²⁹ G. Wiśniowski, *Działalność misyjna*, s. 2.
- ³⁰ R. Mailleux, *Francisco de Asís, Evangelizador y Hombre de Paz*, SelFr 57 (1990), ss. 436-441.
- ³¹ F. Uribe Escobar, *La Vida Religiosa según San Francisco de Asís*, Oñate (Guipúzcoa) 1982, s. 99.
- ³² E. Caroli, *Evangelizar y contemplar*, SelFr 18 (1977), s. 285.
- ³³ M. Hubaut, M. Th. De Maleissye, „*Os anunciamos...*”, ss. 48-49, 52.
- ³⁴ R. Manselli, *Francisco de Asís entre*, ss. 274-276. Cytat z: *1 Reg*, w: *Pisma Świętego Franciszka i Świętej Klary*, Warszawa 1992, s. 48. (= *Pisma*).

Św. Franciszek z Asyżu a misje wśród niewiernych

- ³⁵ Tamże, ss. 290-291.
- ³⁶ L. Hardick, J. Terschlüsen, K. Esser, *Franciszkańska Reguła Życia*, tłum. K. Ponurek, Niepokalanów 1988, s. 175.
- ³⁷ J. Garrido, *La forma de vida franciscana, ayer y hoy*, Oñate (Guipúzcoa) 1993, s. 218.
- ³⁸ K. Esser, *Temas espirituales*, s. 300.
- ³⁹ F. Uribe Escobar, *La Vida Religiosa*, ss. 101-103. Cytaty z: 1 i 2 Reg: *Pisma*, ss. 44, 62-63.
- ⁴⁰ L. Iriarte de Aspuz, *Vocación franciscana*, SelFr [b.n.] 1975, s. 252.
- ⁴¹ F. Uribe Escobar, *La Vida Religiosa*, s. 106.
- ⁴² W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi*, s. 39.
- ⁴³ K. Esser, *La preocupación misionera*, SelFr 22 (1979), s. 98.
- ⁴⁴ F. Uribe Escobar, *La Vida Religiosa*, ss. 103-104.
- ⁴⁵ Tamże. Cytaty z: 1 Reg: *Pisma*, s. 44.
- ⁴⁶ L. Iriarte de Aspuz, *Vocación franciscana*, s. 253.
- ⁴⁷ W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi*, s. 44.
- ⁴⁸ Tamże, s. 77.
- ⁴⁹ G. Wiśniowski, *Działalność misyjna*, s. 2.
- ⁵⁰ W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi*, s. 78.
- ⁵¹ S. Kafel, *Rys chronologiczny ważniejszych wydarzeń w życiu św. Franciszka i początkach jego zakonu*, w: *WŻF II*, s. 433.
- ⁵² A. Santos Hernández, *Las misiones católicas*, s. 44.
- ⁵³ K. Esser, *Temas espirituales*, ss. 303-305.
- ⁵⁴ K. Esser, *La preocupación misionera*, SelFr 22 (1979), s. 101.
- ⁵⁵ K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć miłością*, tłum. A. Czarnocki, Niepokalanów 1994, s. 35.
- ⁵⁶ S. Kafel, *Rys chronologiczny ważniejszych wydarzeń*, w: *WŻF II*, s. 434.
- ⁵⁷ A. Santos Hernández, *Las misiones católicas*, ss. 42-44.
- ⁵⁸ G. Wiśniowski, *Działalność misyjna*, s. 2.
- ⁵⁹ W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia Mniejsi*, s. 14.